



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY EKONOMICZNY LITERACKI, PÓŃNIEJ
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSZCZEGO.

Redakcja i Administracja: Czestochowa, B. ul. ALMA Nr. 2. Telefon 10, 12.

Redakcja lub jego zastępcy przyjmują ogłoszenia i wydają je w następujących warunkach: ogłoszenia do 10 wierszy, powyżej 10 wierszy do 20 wierszy, powyżej 20 wierszy do 30 wierszy, powyżej 30 wierszy do 40 wierszy, powyżej 40 wierszy do 50 wierszy, powyżej 50 wierszy do 60 wierszy, powyżej 60 wierszy do 70 wierszy, powyżej 70 wierszy do 80 wierszy, powyżej 80 wierszy do 90 wierszy, powyżej 90 wierszy do 100 wierszy.

Agencja: w Lublinie, Noworodkach, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie.

Sonet.

P. R. L.

Hej, rzuce w odmęt nocy wszystko
[to, co boli,
zapomnę płomień smutku, co me
[piersi pali,
a - wsłuchiwać się będę w szmer
[wislanej fali
i w poszum nadwiślańskich, marzą-
[cych topoli...

Tam płaczą oczerety o tej naszej
[doli,
nad wodą mgieł koronka rozsunęła
[się biada,
nad koronką kulonów wiszą się utne
[stada;
łęskny śpiew jakiejś dziewczki płynię
[gdzieś od roli...

Hej, próżno chciałbym rzucić w od-
[męt to, co boli,
a szara myśl rozzerwać naszych stron
[razem
w mej ojczyźnie kwiat każdy jest -
[smutku wyrazem,

każdy ptak jeno płacze o Polaka
[doli...

Nawet śpiew wiejskich dziewcząt
[ma w sobie tę nutę,
skąd płyną jakieś echa boleści za
[trute...

J. B.

Częstochowa - 1916.

NADESZŁA CZEKOLADA!!!

Wielka wrzawa dzisiaj w mieście!
Częstochowska dziatwa rada,
Bo nadeszła już nareszcie
Wprost z Holandji - czekolada.

Każdy dzieciak o niej marzy -
I młodziecy, no i... starzy,
Zwłaszcza cieszą się maleństwa -
„Frankenowskie” czekoladki.

Dzisiaj każdy z was nam przyzna -
Choć chroniczna jest gułzina -
To na taką słodycz - przecie -
Znajdzie każdy grosz w kalcie.

Czekolada j - sna - ciemna -
Jaka komu jest przyjemna -
Każda smak wykwintny chowa -
A najlepsza - to - kremowa.

Przez Rotterdam - z ponad Zaany
Przymak przyszedł ten kochany,
Gdzie „Coco”, „Fracken” słynie
Po Holandji wazę krajnie.

Czytelniczko - spytaj żywo -
Odzied to dostać - takie dziwko?...
Zapamiętaj firmy zgłoski -
„Mokka Kawa” - L. Piotrowski.

Dom Importowy
L. Piotrowski & S. Śmigodski
„MOKKA KAWA”
ul. Panny Maryi № 24.

Wielki wybór
papierów listowych i kopert
w Drukarni
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
ul. Panny Maryi 38.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.
BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo do-
noszą 10 lutego:

Wschodni plac boju.
Wojska austriacko-węgierskie, wal-
czące w grupach wojskowych ge-
nerałów von Linsingena i hrabiego
Boethmera, odparły liczne ataki sta-
wych oddziałów nieprzyjacielskich.

Zachodni plac boju.
Na północny zachód od Vimy ode-
brały wojska nasze Francuzom dużą
część rowów i zdobyły w pobliżu
Neuville utraconą wyrwę; 52 jeńców
oraz 2 karabiny maszynowe wpadły
przetyem w nasze ręce. Na południe
od Somme odparliśmy liczne części-
we ataki.

Na północ od Becquincourt udało
się nieprzyjacielowi obsadzić mały
skrawek naszego wysuniętego okopu.
Na wyżynie Combres zniszczyliśmy
za pomocą wysadzenia min galerję
minową nieprzyjaciela. Wybuchy spo-
wodowane przez Francuzów na pół-
nocny-wschód od Celles w Wogezech
były bezskuteczne.

Balkański teren walk.
Żadne zmiany nie zaszły.
Naczelne dowództwo armji.

Komunikat austriacki.
WIEN. (W. B. T.) Urzędowo do-
noszą 10 lutego

Rosyjski plac boju.
Nieprzyjaciel rozwijał wczoraj na
Wolyni i na froncie wschodnio-gali-
cyjskim działalność przeciwko naszym
pozyjom przednim. Przed armją ar-
cyksięcia Józefa Ferdynanda i w róż-
nych innych miejscach prowadził nie-
przyjaciel ponownie oddziały wywia-
dowe aż do siły bataljonu przeciw-
ko naszym okopom ochronnym. W
szczególności w odcinku górno -
austriackiego pułku 14 piechoty doszło
do gorących walk straży przednich,
które przetrwały również noc i osta-
tecznie zakończyły się zupełnym wy-
pędzeniem nieprzyjaciela. Koło jedne-
go, uporczywie zdobywanego szańca,
naliczono około 200 trupów Rosjan i
wzięto wielu jeńców. Również koło
posterunków przednich naszych na
północny-zachód od Tarnopola walczono
zacięcie w nocy z wczoraj na
dzis. Rosjanie ponownie napadli na
wymieniane już w ostatnim komunika-
cie wysunięte naprzód okopy, byli
jednak odpedzeni przy pomocy kontra-
ataków.

Na granicy Besarabskiej landwera
kroacka wyrzuciła bataljon rosyjski
z dobrze wybudowanej pozycji prze-
dniej do pozycji głównej.

Włoski plac boju.
Sytuacja nie uległa zmianie.
Poludniowo-wschodni plac boju
Sytuacja jest niezmienną.
Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler.

Komunikat rosyjski.

Wielki sztab generalny donosi 9
lutego:

Front zachodni.
W okolicy Rygi strzelali Niemcy
ciężką artylerią, nasza artylerja od-
powiadała ze skutkiem.

W pozycjach pod Dźwińskiem był
ogień karabinowy i armatni nieco
żywszy niż zwykle. Pomiędzy Medum
a jeziorom Deumen usiłował silny
oddział niemieckich patroli zbliżyć
się do naszych rowów, atoli go od-
pedzono naszym ogniem karabino-
wym.

W Galicji nad frontem środkowej
Strypy rozwinął się szereg drobnych
potyczek między naszymi a nieprzy-
jacielskimi strażami przednimi.

Pod Uścieczkami usiłował nieprzy-
jaciel ruszyć naprzód poprzez prze-
sca rzeki, atoli go odparto naszym
ogniem.

Czarne morze:
Nasze okręty ostrzeliwały ze skut-
kiem stanowiska nieprzyjacielskie nad
wybrzeżem. Nad wybrzeżem anatol-
skiem nasze torpedowce stoczyły bój
z turecką baterją nadbrzeżną, nie po-
niósłszy szkody, poczem nadaremnie
atakowała je turecka łódź podwodna.

Eskaadra naszych aeroplanów mors-
kich zrzucała ciężkie bomby na za-
łady portowe w Soguldak.

Front kaukaski.
Walki toczą się dla nas pomyślnie.

Bombardowanie Anglii.
Angielski urząd wojskowy donosi
pod datą wczorajszą: o godz 3 m. 20
pp. ukazały się nad porbrzeżem hrab-
stwa Kent 2 hydroplany niemieckie.
Wkrótce potem padły 3 bomby na
polu w pobliżu Ramagate, 4 zaś bom-
by niedaleko gmachu szkolnego w
Broadstaire.

Bombardowanie Smyrny.
Londyńskie „Daily News” donoszą
z Aten, że wczoraj francuska flotyła
napowietrzna bombardowała Smyrnę
Kozmiar strat dotychczas nie usta-
lony.

Bombardowanie Mińska
litewskiego.
„Schlesische Zeitung” donosi wed-
ług pism petersburskich, że nad
Mińskiem litewskim ukazał się aero-
plan niemiecki, przeleciał za rzekę i
zawróciwszy nad dworcem kolejowym
odleciał w kierunku zachodnim, rzu-
cając na miasto bomby i żądwie.
wznlecające pożary, które wyrządzi-
ły duże szkody.

Zbrojenia Grecji.
Wbrew ogłoszom o zgodzie króla
Konstantego na demobilizację, król
wydał rozporządzenie, zwolujące pod
chorągiew Greków z lat 1892 do 1914
którzy znajdują się zagranicą i nie
stawili się do wojska, z wyjątkiem
mieszkańcych w Rosji, Turcji, Buł-
garii i Rumunii.

Japończycy o pokoju.
W rozmowie z jednym z korespon-
dentów dyrektor wielkiego japońskie-
go Towarzystwa żeglugi „Nipon Ju-
sen Saisse”, poseł do parlamentu,
należący do silnej partji politycznej,
która ma na celu rozluźnienie zwią-

ku Japonii z Anglią, a wzmocnienie
sojuszu z Rosją, - rzekł między in-
nem: „Niema najmniejszej wątpliwo-
ści, że pokój zostanie wkrótce zawar-
ty. Rosja odczuwa potrzebę pokoju.
Cnce go partja reakcyjna, obecnie
bardzo silna.

Rosja wprawdzie przedsięwzięła
jeszcze jedną wielką ofensywę, ale
tylko w tym celu, żeby móżdż z ho-
nozem zawrzeć pokój.

Rząd rosyjski obawia się bardzo
wybuchu rewolucji wewnętrznej i dla-
tego zawarł pokój oddzielny pomimo
umowy londyńskiej, opierając się na
tem, że nie został dotrzymany waru-
nek umowy: otwarcia Dardanel dla
Rosjan.

Rozkaz króla szwedzkiego.
Stokholmska „Tidningen” donosi:
Król szwedzki rozkazał generałowi
Ugglu i dyrektorowi akademji woj-
skowej udać się natychmiast do twier-
dzy Keden na granicy fińskiej
dla zbadania tamtejszych stosunków
służbowych. Rozkaz królewski jest
bezbrykaldnym w dziedzinie Szwecji,
skutkiem czego zwraca powszechną
uwagę.

Choroba króla
Według informacji biura Reutersa,
król Jerzy nie będzie obecny na o-
twarciu parlamentu angielskiego w
dniu 15 b. m. z powodu niedomagania,
będącego w związku z upadkiem
z konia, co miało miejsce przed 3 i
pół miesiącami.

Ministerjum żeglugi napowietrznej.

Donoszą z Londynu, że grupa po-
siłów Izby gmin wystąpiła z projek-
tem utworzenia specjalnego minist-
terjum żeglugi napowietrznej. Przedsta-
wicieli hrabstw wystąpili z wnios-
kiem, aby wynagrodzenia strar, spo-
wodowanych napadami zeppelinów,
były czerpane z majątków obywateli
nieprzyjacielskich.

Rząd czarnogórski.
„Utro” ogłasza rozmowy z przeby-
wającymi w Podgoricy pozostałymi
ministrami czarnogórskimi. Markiem
Radulowiczem i Kistem Popowiczem,
którzy oświadczyli, że są oni upelno-
mocnieni do zawarcia pokoju nie ty-
lko przez króla, ale i przez paragra. 16
konstytucji czarnogórskiej. Król od-
dał im wszystkie portfele ministerjal-
ne, tak, że prócz przebywającego za
granicą prezesa ministrów, Mjusko-
wicza, niema żadnego innego ministra
czarnogórskiego prócz ich obu.

Z Rosji.
W Smoleńsku cofnięto pozwolenie
na odczyty polskie, które mieli tam
wygłosić prof. Jakubowski i Piekar-
ski. Zabroniono zasadniczo wykładów
w Smoleńsku o sprawach polskich i
po polsku wogóle.

Z Łodzi.

Targowica.
Podczas gdy wszystkie ludy czeka-
ją swe święta narodowe, gdy Grecy,
Bułgarzy, Serbowie itd. tym właśnie
najszlachetniejszym odrochem zaw-
dzięczają sobie to, iż zasłużyli na
samodzielność, społeczeństwo w ol-
brzymiej swej większości szczerze

Niniejszym podajemy do wiadomości, że głośny obraz w 5-ciu częściach

"MAZ"

M. ARCYBASZEWA

Słynnego współczesnego pisarza rosyjskiego oddaliśmy z wyłącznym prawem demonstrowania

Kino Teatrowi „Paryskiemu“ w Częstochowie. — Biuro Kinematograficzne „Fotofilm“ Warszawa Moniuszki Nr. 2.

polskie na jedność pod tym względem jakoś zdobyć się nie może.

Mamy do zanotowania fakt następujący:

Oto dyrektor gimnazjum polskiego w Łodzi, p. Czeraszkiewicz, wręczył dymsję siedmiu profesorom swym za to, iż nie byli oni w dniu 22 stycznia br. w szkole na lekcjach. W ślad p. Czeraszkiewicza poszła pani Lucyna Siemicka, która usunęła z tej lekcji przyczynę nauczyć elkę historii Polski.



Spotkał mnie dzisiaj dawny mój znajomy i doradca w wielu wypadkach życia — pan Skizowski. On zawsze wesół i uśmiechnięty, pełen nadziei co do przyszłości, szedł prawie jak ścieży i coś bełkotał do siebie.

— Co się panu stało? — pytam z trwożą w głosie.

— A, to pan, panie Mezer, dobrze, że pana spotkam, będę miał się przed kim użalić.

— Nieszczęście?..

— Gorzej! Gdyby mnie osobiście nieszczęście dotknęło, nie byłbym tak przegnębiony, jak tem, co przeżywałem w piśmie. Podobno kilku polityków polskich pojechało nad Sekwanę, aby opinję na naszą korzyść poruszyć. To mnie bardzo boli. Niedawno ze wstydem czytałem, iż zwracano się do murzynów, aby zbrali datki dla nas. Dzisiaj znów polscy politycy będą otwierali swoje rany i serce przed tymi, którzy nas nigdy nie rozumieli i nie zrozumieją. To wstyd tak zabrać, jak ostatni nędzarze, a my przecież narodem jesteśmy dużym i żywotnym, możemy własnym siłom ufać. Jeno nam brak wiary we własne siły i mamy tę wadę, iż lubimy się ciągle skarżyć i ciągle nad losem swoim ubolewać. I wiesz pan, czytając ten artykuł, przypomniałem sobie prześliczne zdanie Kasprowicza:

„Pracuj i cierp dla ludzi, ale im serce nie otwieraj, bo ci w nie naplują”.

I dziś, wstydząc się za swoich braci, boję się, by im tam na dalekim zachodzie — w serce nie napluto.

Mezer.

— 33 —

Charakterystyczny rozkaz.

Wydawana obecnie w Kowniu po niemiecku „Kownier Zeitung“ ogłasza znalezione w twierdzy rozkaz byłego komendanta rosyjskiego, gen. Grigoriewa z daty 5 sierpnia r z

Rozkaz, wystosowany wyłącznie do oficerów załogi, w pierwszej części wywodzi, jakie są ułatwienia przy walce fortecznej, o ile zwłaszcza oficerowie stoją na wysokości swego zadania.

Po tym wstępie czytamy: „Po doświadczeniach, które tutaj w walkach

fortecznych poczyniliśmy, można stanowczo powiedzieć, że wszystko zaawsem jest od oficerów i komendantów. Istnieje wiele godnych pochwały przykładów, ale też nie mało wręcz przeciwnego, graniczącego nawet z przestępstwem. Niektórzy opuszczali stanowiska bez rozkazu, przy zbliżeniu się 20 do 30 nieprzyjacielskich kawalerzystów, zanim ich nawet po często ostrzeliwać; całe kompanje lub drużyny odchodziły, aby nie rzec — pouciekały. Dowódcy bataljonami lub kompanjami dawali rozkaz pośpiesznego cofania się, zamiast rozkazu strzelania! pozostawiali nieprzyjacielowi na łup artyleryjskie posterunki obserwacyjne. Szli gdziekolwiek poza front, kryli się i nawet nie meldowali, gdzie się znajdują.

Polecilem co do wszystkich tych zbrodniczych działań wstrząść dochożenia. Jeżeli się one potwierdzą, winnych oddam pod sąd polowy i nie zawaham się dowódców, którzy się takich zbrodni dopuścili, kazać rozstrzelać”.

„Wstydem jest — pisze dalej gen. Grigorjew — jeżeli panowie oficerowie troszcza się tylko o własną skórę, podczas gdy car i ojczyzna widzą w nich kręgosłup naszej bohaterkiej armji...”

Pomyślcie o tem — kończy — panowie oficerowie i pokazcie iż chodzi tu nie o uratowanie naszego własnego „ja”, lecz o to wiekie i wzniosłe, które wiemy ojczyznę”.

W terminie dwutygodniowym od napisania tego rozkazu, Kowno już było zdobyte przez wojska niemieckie, a co ciekawsz, komendant twierdzy, który w swym rozkazie uderzał z struny honoru i obowiązku rycerskiego i groził swym oficerom karami za tchórzostwo... sam znalazł się też pod sądem — pod zarzutem opuszczenia twierdzy przed wyzerpaniem wszystkich środków obrony.

STANISŁAW STASZIC.

(w 90-tą rocznicę śmierci).

Znękany i nieszczęśliwy Naród Polski, otoczony ścianą zdrajców Ojczyzny, gąsiony przez Rajpoina, Igelströma, Stackelberga i różnych innych ambasadorów, czekał namiętnie na wybawienie z szponów Katarzyny, czyhajacej na upadek Polski; naprzód Rjtan, Zamojski i Malachowski prosili Stanisława Augusta, aby już raz odważną się z wpływów moskiewskich, aby nie tracił godności majestatu swego i wygnął z granic Polski nieprzejednanego wroga.

Król, który był narzędziem w ręku Katarzyny, ten król polski, kochanek cesarzowej, ani myślał, czy nie śmiał słuchać skarg narodu i z obojętnością patrzył jak bezcelnie plądrowano kraj, jak wywożono do głębokiej Łosji patriotów polskich. Ten ostatni król polski, ten manekin na trocie, doprowadził Ojczyznę naszą do zguby i wznie-

cił w sercach Polaków nienawiść ku sobie.

W tej to przelomowej chwili pracują gorliwie na polu naukowym uczeni polscy, którzy już, nie mogąc czynem bohaterskim wskrzesić Ojczyzny, starali się wpajać ducha w naród. Do takich właśnie mężów, którzy wpływali dodatnio na umysły Polaków, należał Stanisław Staszic, pisarz, wielce naszemu krajowi zasłużony i pożyteczny.

Stanisław Staszic, urodzony w r. 1755 w m. Pile, w Wielkopolsce, odebrał staranne wychowanie w szkołach krajowych i, zwiedziwszy uniwersytaty w Lipsku, Getyndze i Paryżu, powrócił do Polski, aby pracować dla dobra kraju, gdzie, jako niezłachcie, nie przypuszczony do żadnego urzędowania, poświęcił się wyłącznie naukom i pracy prywatnej, mianowicie kształceniu Aleksandra i Stanisława Zamojskich, synów ordynata Andrzeja, kanclerza. Dwadzieścia lat przebył w tym domu. W ciągu tego czasu przyjął święcenia kapłańskie i mianowany został proboszczem w Turbinie, lecz rzekł się prebendy i powrócił do ulubionych zajęć pedagogicznych i literackich. Najulubieńszem jego zajęciem był studia nad naukami przyrodniczymi, zwłaszcza nad geologią i geognozją.

Posiadając znaczny majątek, Staszic zakupił od rządu austriackiego starostwo Hrubieszowskie i, mieszkając tamże, zajmował się losem swych włościan. W r. 1797 został kanclerzem szmatulskim, a weterary lata później zaproszony został na członka Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i odtąd z całym zamięłowaniem, nie szczędząc ani trudów, ani majątku, przysporzył wiele dobrego wyżej wzmiankowanemu towarzystwu: kupił dlań dom, ofiarował swój księgozbiór i gabinet narzędzi fizycznych, nawet wydawał swym kosztem prace towarzystwa.

Odbywając podróż po Alpach, Pirenejach i Karpatach i, zbadawszy gór tych układ geologiczny, powziął pierwszy myśl rozwinięcia górnictwa krajowego. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego mianowany został referendarzem stanu, później radcą stanu i wezwany do dyrekcji oświecenia publicznego.

Od roku 1808 obrady był jedynogłośnie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zaś po ogłoszeniu Królestwa Polskiego, mianowano go dyrektorem generalnym Przemysłu i Kunsztów w Komisji Spraw Wewnętrznych i członkiem Komisji Oświecenia. Na tem stanowisku zakładał lub urządził szkoły wojewódzkie, wydziałowe i elementarne, założył szkołę agronomiczno-politechniczną, instytut głuchoniemych, gorliwie zajmował się stanem uniwersytetu warszawskiego i pierwszy przyczynił się do wystawienia posagu Kopernikowi.

Słowem, co tylko było pożytecz-

nem, podnoszącem oświatę, dobrotę kraju, wszystko to za jego inicjatywą, a często przy jego pomocy dźwigało się i rozwijało wspólnie.

Pragnąc dać wzór, jak całą Polskę chciałby mieć, urządzoną, przetrwał na to cały swój majątek Hrubieszowski, gdzie oswoił ludność od poddaństwa i uposażył ją dziedzicznymi gruntami, tworząc jednocześnie ustawę w roku 1822 przez cesarza zatwierdzoną. Rzucając służbę rządową w roku 1824, Staszic mianowany został ministrem stanu. Niedługo jednak cieszył się tem godnym stanowiskiem, gdyż w roku 1826 (20-go stycznia) podwładny został przy kościele Kamedułów, na Bielanach.

Z wielu dzieł, jakie pozostawił, należy niektóre wyliczyć, jak u. p. „Uwaga nad życiem Jana Zamojskiego”, „O równowadze Europy”, „Ostatnie do wspomnień słowo”, „Przestrogi dla Polski”, „O statystyce Polski”, „O ziemiorodztwie gór”, „O środkach usposobienia żydów tak, aby się stali użytecznymi wszelkiemu społeczeństwu i krajowi, w którym mieszkają”. Oprócz tych dzieł, mnóstwo jego rozpraw zamieściły „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk”. Zbiór prac jego wyszedł p. t. „Dzieła Stanisława Staszica” (9 tomów, Warszawa, 1815—1821).

Stanisław Staszic od młodości swojej, odmawiając sobie wszelkiego wygod i będąc oszczędnym do najwyższego stopnia, zbierał majątek jak najgorliwiej, aby go wspólnikom swoim ofiarować.

W. R.

Częstochowa, 4—2—916.

Z Radomska.

Koresp. własna „Gońca Częstoch.”

Pomimo ciężkich obwil, jakie obecnie przeżywamy, miasto nasze przybiera powierchożność coraz więcej estetyczną, a pod względem higienicznym nie pozostawia wiele do życzenia.

Przedewszystkiem usunięto cuchnący kanał, który był zakałą powietrza; kanał ów, po należytem oczyszczeniu, został wymurowany kamieniem wapiennym, zaś brzozi znielowane; z wiosną będą zakrzewione i zadrzewione. Inteligenoja więc tutaj szanuje się na przyzwoitość i wypoczynek po pracy.

Przy sblegu ulic Częstochowskiej, (Zabie) i Mineralnej znielowano znaczny obszar ziemi i urządzono plac targowy na bydło i nierogaciznę. — Brak takiego placu bardzo dawał się tu odczuwać.

Od paru tygodni miasto nasze otrzymało bardzo doniosłą nowość — oświetlenie elektryczne. Koncesję na lat 18 dostał inż. Starkiewicz za opłatą 4.600 rb. rocznie na rzecz miast.

po upływie lat 18-tu elektrownia ta przechodzi na własność miasta.

Obok tego światła, otrzymaliśmy daleko ważniejsze — światło wiedzy, bo z początkiem roku szkolnego o twarzo gimnazjum rządowe męskie. Powiększono również liczbę szkół elementarnych, a staraniem Wydziału Oświaty Ludowej d. 2 b. m. otwarto kursa dla analfabetów, których liczba sięga 120.

Z przykrością nadmienić trzeba, że do wykładów na te kursa powołano nauczycieli pozostających na płatnych stanowiskach, pomijając natomiast nauczycieli, pozbawionych pracy i zarobku.

Czyby tym ostatnim koladzy i kolęzanki, chociaż w drobnej części nie zechcieli ulżyć, pośpieszając z materialną pomocą w drodze pożyczki? Sądzę, że tak. A mamy tu do zaliczenia 7 osób, bez żadnych środków do życia.

Przed kilku dniami był tu napad zbrojny na trakcie, wiodącym do Gied, gdzie zabowano kupcowi 800 rubli — Śledztwo w tej sprawie trwa.

Mieszkaniec wsi i gminy Kobile, w obwodzie radomskim, Józef Włodara, w czerwcu 1916 r. udał się do pobliskiego lasu na polowanie. Gajowy, słysząc strzały, wyszedł bez broni do lasu, przekonany, że ktoś strzelał.

Włodara, spostrzegłszy gajowego, a w obawie wydania go władzom za używanie bezprawnej broni, strzałem celnym powalił trupem na miejscu gajowego.

Sąd C. i K. wojskowy skazał Włodara na karę śmierci. Wyrok został wykonany na polach Radomska.

W.

- 0 -

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś 12 w sobotę — Eulalijs, Gaudentego m. Jutro 13 w niedzielę — Katarzyny, i Mariusza.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 27.

Zachód słońca o godzinie 5 m. 3.

Wiadomości historyczne

1386 Władz Jagiły do Krakowa.

1746 Narodzin Tadeusza Kościuszki.

1796 Zgon Stanisława Augusta.

Biblioteka Handlowców (Dojazd Nr. 13.) otwarta w poniedziałki i czwartki od godziny 5 do 7 po południu.

Biblioteka parafialna przy kościele św. Zygmunta otwarta jest w niedzielę od godziny 3 do 4 po południu.

Biblioteka Towarzystwa Szerzenia Wiedzy otwarta jest we wtorki, czwartki i soboty od godziny 5 po południu do godziny 8 wieczorem w niedzielę i święta od 2 do 4 po południu.

Moratorium do 30 czerwca.

„Deutsche Warschauer Zeitung“ donosi: „Na mocy rozporządzenia generalnego gubernatora warszawskiego z d. 22 stycznia 1916 roku, termin ważności weksli lub czeków, wyznaczony początkowo do 31-go marca 1916 roku, zostaje tymczasowo przedłużony do dnia 30-go czerwca 1916 roku. Wierzyciele niemieccy (tak samo i tutejsi) bez obawy strat mogą nie protestować znajdujących się w ich rękach weksli lub czeków przed 30 czerwca 1916 r.

Zebanie Kasy pożyczkowej na czas wojny.

W niedzielę 27 b. m. o g. 8 i pół po poł. w wielkiej sali Magistratu odbędzie się ogólne zebranie członków Kasy pożyczkowej na czas wojny. — Porządek dzienny tego zebrania, a) wybór prezydium, zapowiadają: a) zatwierdzenie sprawozdania z pięcioletniej działalności Kasy do Nowego Roku 1916, b) wybory Komisji rewizyjnej i c) wolne wnioski.

Zebanie Stow. Spożywc. na Rakowie.

W niedzielę 20 b. m. w sali szkolnej odbędzie się walne zebranie członków miejscowego Stowarz. spożywczego.

Zwrot bagażów.

W ekspedycji w Krossen (Odra) leżą na składzie od roku 1914 różne pakunki podróżnych z Częstochowy i całego Królestwa. Pakunki te można

odebrać. Właściciele ich mogą zażądać zwrotu bagażu z ekspedycji w Krossen (Odra), trzeba nam jednak posłać kwit bagażowy.

Potrzeba robotników.

Biuro Komisji pośrednictwa w pracy, Dojazd 9, ogłasza, iż poszukuje się:

do kokosowni w Zabrzu — heblarzy, wiertaczy, pucierów do olejów.

do robót gospodarskich: mężczyzn, kobiet i chłopców, wreszcie do fabryk i kopalni znaczną liczbę robotników

Zgłaszać się należy natychmiast do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd 9.

Pieniądze do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:

Skowronek Antonina, Solarz Marianna—Zawodzie, ks. Teofil Jankowski—Brzezina, Łyszczak Anna, Zięba Franciszek — Zawodzie, Łyaska Agnieszka—Olsztyn, Sitak Teofila—Olsztyn, Kurasik Barbara—Rudniki, Kołodziej Anna, Rydejska Domicela, Szarf, Będkowska Balbina, Suda Józefa, Bartoszczyńska Ewa, Gronkiewicz Stanisława, Caban Władysława, Wisniewski Franciszek, Więckiewicz Herman, Goszczyński Kazimierz.

Jeżeli pieniądze nie zostaną odebrane w przeciągu 10 dni od daty ogłoszenia, będą zwrócone do odnosnych władz powiatowych.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 1 po południu między 4 a 6 wiecz.

„Teś“ Kola Miłośników.

W końcu lutego Kolo Miłośników Sceny przy Stow. Kupców Polskich w Częstochowie wystawia arcywesołą komedię Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Teś“. Blizsze szczegóły, dotyczące miejsca, obsady i roli, jakoteż celu, nie omisszamy wkrótce zamieścić.

Z „Carso“.

Dziś w sobotę dnia 12 b. m. dana będzie farsa z francuskiego w 3-ach aktach p. t. „Pożyczona baletnica“, zaś zapowiedziany „Taniec czynowników“ odkłada się do przyszłego tygodnia. W niedzielę wieczorem zostanie wystawiona krotkochwila w 3 aktach p. t. „Dom warjatów“.

Z wieczora uczniowskiego.

Nie po raz pierwszy to uczniowie I-go Polskiego Gimnazjum zdobywają się na popisy publiczne swoich aspiracji i talentów artystycznych. Już w ciągu paru lat poprzednich wieczory wokalu-muzyczno-deklamacyjne, urządzane w wielkiej sali szkolnej w gmachu gimnazjum, czyniły nader miłe wrażenie. Abstrahując nawet od artystycznego poziomu popisów, o ileż przyjemniej było nam zawsze widzieć szlachetny zapał młodzieży ku kształcącej, duszę szczone, w szczególności — muzyce, niżej, wy padki zresztą nader rzadkie, spotykać ją na nieprzystojnej zabawie, na tyłach podrzędnych garkuchów lub na bulardzie w podejrzanych kawiarniach. Popisy publiczne zatem poza celem bezpośrednim przysięcia własnym siłom z pomocą niezamożnym kolegom mają i cel drugi, niemniej ważki, rozwijania w duszach młodzieży najszlachetniejszych instynktów, najożystszych pragnień i uniesień, oraz publicznego wykazania owoców tej pracy.

Ostatni czwartkowy popis, odbyty w sali teatru Paryskiego, stał nader i pod względem artystycznym na wyższym od poprzednich poziomie; nie przesadzimy, gdy powiemy, że chwylami (pomimo, że nie było w nim na scenie zbyt swobodnie zachowującego się ani jednego zawodowego aktora), sięgał ramy prawdziwego koncertu. Taka naprz. p. H. Malinowska ze swym silnym i pięknym, bo czystym i zarówno w średnim jak w górnym rejestrze krystalicznie dźwięcznym głosem sopranowym, śmiało mogłaby się kusić o karierę artystyczną, i dziś już, mimo pewnej wady

w dykcji, byłaby dla niejedynej sceny wartościowym nabytkiem. Do wiodło tego dosadnie wykonanie wyjątków z „Hrabiny“ iz „Rycerstwa wieśniaczej“ z akompaniamentem podwójnego kwartetu i forte pianu, według orkiestracji dyr. Wawrzynowicza.

Obie części programu rozpoczynały dobrze rozpięwany i wogóle wyćwiczony chór uczniowski pod batutą dyr. L. Wawrzynowicza, chór ten czyni wrażenie pełne i harmonijne. Śpiew solowy męski miał dwóch przedstawicieli p. Długoszowskiego, który wykonał wdzięcznie, głosem metalicznym, choć słabym „Dumkę“ Roguskiego i „Skowronka“ Noskowskiego i p. Buchalskiego, który głosem silnym, jednak nieco matowym odśpiewał „Stracone szczęście“ i bajecznie nastrojowo pieśń L. Wawrzynowicza „Tatarzy“.

Skrzypce reprezentowane były przez solistę p. A. Banasza, który odegrał ze zrozumieniem i uczuciem fantazję A. Barda na tematy z „Fausta“—Gounoda, oraz podwójny kwartet smyczkowy pod kierunkiem prof. K. Wopaleńskiego, który wykonał szczególnie pięknie arję hebrajską Pergolese'go, nadto gawota, a także duet smyczkowy pp. Skrzynieckiego i Grotta.

Akompanjował nader muzykalnie p. Rybacki.

Każdą część zakończyła scena z „Wesela“ Wyspiańskiego, mianowicie: część I — scena 7 z aktu II, a część II — końcówce sceny 36—36—37 z aktu III.

Pełna najlepszym towarzystwem widowiska oklaskiwała wykonawców za ich trud, postępek, estetyczną rozrywkę, inicjatywę i cel szlachetny Samopomocy.

Fr. Gal.

Listy do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:

639 — Stelmach Bartac, 353 — Widyński Jan, 429 — Maciąg Jacenty, 88 — Hue Karol, 163 — Najman Marja, 680 — Kulik Julja, 640 — Ślusznik Paweł, 98 — Torbus Agata, 348 — Posytek Aleksander, 681 — Koszna Jadwiga, 682 — Kuta Jan, 291 — Gąsiorowska Wawrzyniec.

142 — od Zając Stanisławy. 349 — Przygoda Wojciech, 99 — Tomecka, 608 — Kołodziej Aleksander, 684 — Kłosek Józef, 292 — Grzyb Marja, 293 — Grzyb Marja, 294 — Gurecka Kazimiera, 295 — Gołab Agnieszka, 120 — Florczyk Józefa, 218 — Sarecki Ignacy, 217 — Jabłońska Emilia, 641 — Lerwiak Marja.

368 — Bebel Antonina, 199 — Cieplak Marja, 480 — Maicki Władysław, 185 — Łapucha Bernard, 94 — Otwinowska Walerja, 6 — Engelbaum Mateusz, 95 — Obos Jan.

Listy zwrócone: 236 — Nalewajko Adam, 237 — Bednarek Antoni, 238 — Susek Marcin, 239 — Perek Władysław, 240 — Kuster Jan, 241 — Kalik Wawrzyniec, 242 — Cieślak Jan.

Odpowiedzi od zarządów: 108 — Matyjaszczyk Katarzyna.

R'y życiowe.

„Spj na rawą stronę; wstawaj, gdy się tylko obudzi; pracuj zaraz po wstaniu. Jedz tylko wtedy, gdyś głodny; pij, gdy masz pragnienie, a zawsze powoli. Mów wtedy, gdy potrzeba; pisz tylko to, pod czem położysz swoje nazwisko, rób to, o czem możesz; mówić głośno. Nie zapominaj nigdy, że inni mogą na ciebie liczyć, ty zaś na nikogo nie licz. Szanuj pieniądze o tyle, o ile jest tego wart; jest to dobry sługa, ale zły pan. Przebaczaj z góry wszystkim, nie gardź ludźmi i nie śmiej się s nich sbyczosnie. Myśl o śmierci codzień rano, gdy ujrysz światło i co wieczór, gdy ono gaśnie“.

Z Łodzi.

Pozwolenie.

— Zarząd Stowarzyszenia fabrykantów i kupców otrzymał od general-gubernatorstwa warszawskiego pozwolenie na wysłanie swych pełnomocników po odbiór należności.

Tenże zarząd czyni starania o wysłanie swych pełnomocników do miejscowości w Austrii.

Komunikat.

— Łódzki Komitet rozdziału chleba i mąki rozesłał komunikat do uczestników w sprawie zwalczania nadużyć ze strony piekarzy i właścicieli sklepów w postaci bezprawnego podnoszenia cen na chleb i wykreoszeń ze strony ludności, polegających na sprzedaży kartek na chleb.

Kartofle.

— Delegacja zaprowiantowania miasta w tych dniach oczekuje nadejścia pierwszych większych transportów kartofli z kutnowskiego.

Wobec braku tego artykułu pierwszej potrzeby, będzie on sprzedawany w sklepach Delegacji.

- 0 -

Oburączna nauka pisma.

Na ten temat zamieszcza w krakowskim „Czasie“ p. dr. Adolf Kłęsk następujące uwagi:

Kwestja oburęczności, a także kształcenia lewej ręki stała się obecnie aktualną wobec licznych uszkodzeń ręki prawej u naszych żołnierzy.

Człowiek, umiejący już pisać prawą ręką, przy niezbyt nawet usilnej pracy, nauczyć się może wcale dobrze pisać lewą ręką w przeciągu 3 do 4 tygodni.

Sam uczyłem się dłużej; może dla tego, że wobec innych zajęć nie mogłem sprawie tej poświęcić tyle czasu, ile na to potrzeba. Mam jednak uczniów, którzy już po dwóch tygodniach piszą lewą ręką zupełnie dobrze.

Używać należy przy pisaniu miękkich podkładek, gładkiego papieru i bardzo miękkich piór, kredek lub ołówków.

Przy tej sposobności nie omisszamy jeszcze raz zachęcić rodziców, by dzieci swe odrzucił kształcić oburęczność, bo przez to jedynie ułatwią im wiele w życiu.

Jeżeli tak łatwo można nauczyć się pisać lewą ręką, jeżeli przez to, zyskujemy nową zaletę, asekurujemy się niejako na wypadek cierpienia ręki prawej, jeżeli wykształcenie lewej ręki wpływa zarazem dodatnio na sprawność naszych ruchów, zręczność i symetrię ciała, a nawet na czynności nasze duchowe, to zapytać się chyba trzeba: dlaczego dotąd umiemy pisać tylko jedną ręką?

Sila napiętności.

Pewien znany francuski mól książkowy mieszkał u gospodyni, kobiety wykształconej i podobnie jak lokator zapalony do książek.

Z zamiłowaniem zbierała stare i rzadkie egzemplarze, poświęcając na ten cel każdy saoszczędzony grosz. Pewnego razu, na krótko przed kolacją, wróciła do domu, niosąc z sobą cały stos książek, nabytych na licytacji.

Lokator z zainteresowaniem i ciekawością przeglądał przyniesione skarby; po chwili jednak zerwał się z miejsca i podbiegając do właścicielki książek, zapytał gwałtownie wskazując na jedną z nich:

— Ile pani dała za tę książkę?

— 75 centimów, brzmiała spokojna odpowiedź gospodyni.

— Ta książka warta 20000 franków — zawołał bibliofil.

Dopiero po niewczasie spostrzegł że palnął giupstwo i daremnie już starał się je naprawić.

— Dam za nią 50 franków! rozpoczął dyplomatyczne rokowania.

— Dlaczego tylko 50? — odparła gospodyni, wskazując chwilą jesz-

Teatr „PARYSKI” ul. P. Maryi 19.

Program od piątku 11-go do wtorku 15-go Lutego 1916 roku

Zgubna namiętność

Współczesny dramat z życia w 3-ech częściach.

I. Zgubna namiętność II. W szponach lichwiarza III. Zemsta.

Położenie bez wyjścia (komedia) || Na brzegach Yarnu (natura)
 Figurki porcelanowe (fantazja) || Pani nie w humorze (komedia)
 WILK-PTAK (komedia) || Sztuczki Mefista (fantazja)

WOLNY BILET (komedia)

NA SCENIE:

Cnotliwa Rozalia

Farsa w 1-ym akcie.

ANONS: Od środy dnia 15 demonstrowany będzie wspaniały dramat w 3-ech częściach pod tytułem „A Z”

Teatr „ODEON” ul. P. Maryi

Program od soboty 12 do piątku 18 Lutego 1916 r.

Największa nowość kinematograficzna!

SENSACJA! SENSACJA!

Książę Seppl

albo Książę parobek

Nadwysoki miłakow przygody powojnego panującego księcia... Zmiana ujęcia i silniejsza opowieść w 3-ech olbrzymich częściach.

MADAME BUTERFLY

(Dramat z życia japońskiego).

KRONIKA WOJENNA

(Zdjęcia z pola bitwy w Belgii).

Historja jednej pary nóg

(Komizny)

UWAGA: Wesołe dla dzieci i młodzieży do lat 16 wstronięne.

Ceny miejsc:

Miejsce w Łozy	II Miejsce	III Miejsce	Wojakowi
50 pf.	40 pf.	20 pf.	30 pf.
30 kop.	25 kop.	12 kop.	18 kop.
70 hal.	55 hal.	27 hal.	40 hal.

Dzieci na wszystkie miejsca płać połowę.

Teatr „CORSG”

Nowość!!! Poraz pierwszy! Nowość!!!

W sobotę dnia 12-go Lutego 1916 r.

o godzinie 7-ej i pół wieczorem

Pożyczona Baletnica

Farsa w 3 aktach z francuskiego

Reżyser p. **Wł. Gloger.**

Ceny miejsc od 45 fen do 1 m. 70

Kasa otwarta od 1-iej do 1 w poł. i od 3-iej do wieczora.

W antraktach będą demonstrowane obrazy kinematograficzne.

eze ocenił ją pan na 20 tysięcy franków.

Gospodyni była ostrożną i sprytną. Nie przyjęła żadnej z ofiarowanych jej kwot, mimo, iż ów bibliofil podwyższył je w końcu do 15000 franków.

Książka była nadzwyczaj rzadkim egzemplarzem pierwszego wydania dzieł Montaigne'a. Wobec tego targ szedł dalej, gdyż szczęśliwa właścicielka książki nie chciała spuścić ani jednego centima z 20,000 franków, kwoty, której wypłacenie sprawiłyby musiato zapalonemu amatorowi książek bardzo poważne trudności.

Ostatecznie więc nie przyszło do sprzedaży.

Przez cały szereg nocy snił o rzadkim egzemplarzu Montaigne'a i szukał sposobu dojścia do jego posiadania.

W ten sposób minęło kilka tygodni, aż wreszcie bibliofil, nie mogąc już dłużej wytrzymać, zdecydował się w celu nabycia książki poświęcić nawet własną wolność. Nie namyślając się dłużej, złożył swą małżeńską ofertę u stóp gospodyni, która propozycję przyjęła bez namysłu i posłuubiła go, wnosząc mu jako jedyny posag ów rzadki egzemplarz Montaigne'a.

Ogrodnik dobrze obeznany w swoim fachu, podejmuje się wszelkich robót i informacyj w zakresie ogrodnictwa wchodzić. Adres al. św. Barbary Nr 8. 84-

Rozmaitości.

Produkcja złota.

Według dat, ogłoszonych obecnie w „Timesie”, produkcja złota na terenach Afryki południowej wykazuje w ciągu wojny dostateczny przyrost. Są to w produkcji światowej złota ob szary niezwykle ważne — a od stanu ich eksploatacji zależy w znacznej mierze dowóz złota i powiększenie zapasu w Anglii.

Pod koniec listopada 1915 roku zatrudniały kopalnie złota w południowej Afryce 210.000 robotników. W ciągu roku 1914 wyprodukowały te kopalnie w Transvaalu („Transvaal Chamber of Mines”) i na terenach sąsiednich 8,378,189 uncji złota, wartości 35,699,517 funtów sterlingów. W roku 1915 produkcja wzrosła tak, że już pod koniec listopada r. z. doszło wysokości 8,312,350 uncji, a z końcem grudnia 1915 przekroczył 9 milionów uncji.

Miesięcznie wydobywa się bowiem na tych terenach około 780,000 uncji o wartości 3,800,000 funtów.

Są to poważne ilości, wskazujące na normalny tok pracy w tych pierwszorzędnym kopalniach.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Kazimierzowi Michalskiemu. „Do niej” do druku się nie nadaje ze wszystkich względów, mianowicie: na treść zbyt osobista, brak rymu, rytmu itd

Repertuar.

Dziś w sobotę:
Corso — „Pożyczona baletnica” farsa w 3 aktach.

Paryski — „Cnotliwa Rozalia” farsa w 1 akcie i obrazy kinematograficzne

Odeon — Obrazy kinematograficzne.

Rada Nadzorcza Częstochowskiej Kasy Pożyczkowej na czas wojny przy Zarządzie miejskim zawiadania

P. P. członków popierających i reprezentantów. Ze dnia 27 Lutego r. b. w niedzielę, o godzinie 3 i pół po południu w Sali Magistratu odbędzie się zwozajane ogólne zebranie członków Kasy z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie zebrania przez Przewodniczącego Rady Nadzorczej.
2. Wybór przewodniczącego ogólnego zebrania.
3. Przechylenie i zatwierdzenie Sprawozdania Kasy za 5 miesięcy 1915r.
4. Wybór 5 członków Komisji rewizyjnej i 3 zastępców.
5. Wnioski członków.

Uwaga. Na mocy § 34 wnioski członków muszą być złożone Zarządowi co najmniej na 6 dni przed Zebraniem.

Oddzielnych wiadomości do członków o terminie zebrania Zarząd wysłać nie będzie (§ 33 Ustawy) Jako dowód wejścia na zebranie służyć będą i dla członków popierających karty udziałowe, dla reprezentantów — Książki obrotu ankowe.

Ofiary:

Dla biednych dzieci na obiady Hala i Miecio rb. 1 kwit 103.

Ważne dla pp. Rolników i Fabryk Chemicznych
 Posiadam na składzie większą ilość **Soli Denaturowanej** bardzo tanio
 Wiadomość u K. Oderberga w Częstochowie Stary Rynek № 8.

Doradca prawny powrócił
Zafatwia nadal skutecznie
Podania, Prośby i Obrony

oraz wszelką korespondencję. Wykonywa też skomplikowane bilanse buchalteryjne.

M. Schönfeld
 ul. Piękna, (b. Cerkiewna) № 5
 partner z fronta.
 UWAGA: Należy zwracać bacność na ulicę i № domu.

Kupię pianino mało używane. Oferty sub „Pianino” w Adm. Gońca. 79-

Znajdę turekka osobna skórkowa zawierającą paszport niemiecki Janiny Wareszyskiej z Mirowsa oraz rachunki. Zestawy szałasa rasy słowcy w Politei lub w Adm. Gońca. 020-

Kupię hotel wygodny w dobrym stanie, skóra kryty. Oferty stróżowi domu Dojazd 19. 86-

70. MALŻENSTWO WŁADYSŁAWA IV.

Roman historyczny.
 (Dalszy ciąg).

Ten szybko zebrał wszystkie przybory i na skinienie króla przyjąłnie ukłonił się z głębokim szacunkiem.

— Dziękuję panu, panie Lejeune. Jestem panu niezmiernie obowiązany.

Skoro pan Lejeune oddał się z pokoju, król odezwał się do pani Guébriant:

— Jakże mi z tem?

— Niech W. K. Mość raczy zbliżyć się do lustra.

Król powstał.

— Jestem przekonana, odezwała się marszałkowa — że W. K. Mość uzna szczerześć mych słów, gdy mu powiem: że wyglądasz Najjaśniejszy Panie czarująco.

— Czy mogę służyć pani do stołu? — wyrzekł król, uśmiechając się, bo miał nawet apetyt.

IX.

Podano obiad. Król z wielkim ukontentowaniem zabrał się do je-

dzenia, jednakże pani Guébriant ujrzawszy zupeł, widoczny okazała wstręt.

— Pani nie smakuje? — zapytał się król.

— Daruj Najjaśniejszy Panie, ale tak jest rzeczywiście.

— To nasza narodowa potrawa. Wybornie przyrządzona. Spytaj się pani w całym arleście, czy znajdzie się ktokolwiek, kto by przyznał co tej potrawie jest ona ulubionem daniem tak króla, jak chłopka.

— Widocznem jednak, że wszyscy posiadają jedno upodobanie, ale nie można tego powiedzieć o francuzach.

— Czy nie zanadto przesadzasz pani pod tym względem. Nie przeczę, że u nas mogą gotować daleko lepiej, daleko smaczniej, wytworniej, że pod względem smaku nie zarzucić nie można. A'e niepodobna znowu przypuścić, aby to, co podoba się, co smakuje i rólowi polskiemu, niemusiato już koniecznie smakować pani?

— Najjaśniejszy Panie, usta mają dziwne własności, otwierają się i zamykają gdy mówią, ale z trudnością przyjmują to, czego znieść nie mogą.

— Cóż dla pani w tem tak wstrętnego?

— Naprzód ma w tem udział oko, które jest poniekąd przewodnikiem,

światłem ust, drażni więc je wszystko, co stanowi niezwykle zjawisko. Wreszcie, pozwól Najjaśniejszy Panie, że śmieję się Go zapytać, z czem jest właściwie to, co widzę na talerzu i w wazie?

— Już pani powiedziałem, pani marszałkowa, jest to narodowa potrawa.

— Zupa u nas we Francji jest zawsze tłym. gdy tymczasem to, co przed nami stoi, ma podobieństwo do stawa, w którym rośnie trzcina, a słonce od powierzchni czerwono się odbija, z którego wytykają od chwili do chwili głowy karpie.

— A to zabawne, więc podług pani, potrawa ma podobieństwo krajobrazu. Obawiam się nawet, że wystygnie, gdy pani w dalsz się w porównania, zamiast jeść. Tylko na gorąco je się ta zupa.

— Najjaśniejszy Panie, zdaje mi się, że jest zagoraca.

— Nie, nie, pani Marszałkowa, zupa powinna być koniecznie ciepła

— Ośmielam się prosić W. K. Mości o objaśnienie, z czego składa się ta potrawa?

— Wprawdzie obca mi jest sztuka kucharska, ale co się tyczy naszej narodowej potrawy, tyle o niej wszyscy mówią i ta ją chwala, że mogę pani opowiedzieć, z czego przyrządza się. Pani znaż zapewne surak? Dobrze. Otóż gotują się bu-

raki dotąd, dopóki nie puszcza ze siebie soku. Następnie wlewa się na nie rosół z mięsa następnie drobno pokrajana kapusta, kawalki kiełbasy i słoniny. Wszystko to gotuje się dość długo, a następnie jeszcze wrzące podaje na stół.

— Kapusta, kiełbasa, słonina, — powtarzała marszałkowa — i toż to ma być strawne dla żołtadka Monarchy, ma ją także spożywać i ko bieta, gdy kapustę jadają jedynie chłopcy i udzieje z prostej, pospolitej klasy. Właśnie przy takim sposobie życia zdrowie Twoje Najjaśniejszy Panie nie może być zbyt silne.

— No, no, ja paui słucham, a wcale zapominam o jedzeniu. Teraz nie mógłbym już pani przekonać, że nasza potrawa narodowa należy do wysmienitych dań. Odebrałaś mi pani wszelki apetyt do jedzenia.

— Nie mogę zrozumieć, w czem leży różnica pomiędzy potrawą ze stołu króla a potrawą wieśniaka? Trudno uwierzyć aby znalazł się na świecie jaki kuchmistrz, któryby potrafił z buraków, kapusty, kiełbasy i słoniny, zrobić coś więcej nad to, co być może? Miałoby zatem wszystko, co się narodowem zowie, być niekalkiem Potrawa ta była nieraz nawet przedmiotem ludowych pieśni.

(d. c. n.)